Cena pojedyńczego egzemplarza 25 gr.

Poczta **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.**

Rok II. Warszawa-Działdowo, dnia 18 i 25 grudnia 1932 r. Nr. 51.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszej Gazety zasyłamy serdeczne życzenia wesołych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia.

Redakcja.

Boże Narodzenie.

Znów nadeszły święta Godów! Któż ich nie czeka z radością w sercu, któż nie odczuwa pokoju i szczęścia w tym dniu uroczystym. Oby to święto Bożego Narodzenia złączyło w jedność wszystkich, zbliżyło duchem obcych do swoich braci i sióstr. Oby spełniła się ewangelja aniołów, która zwiastuje nam zwycięstwo dobra i czystości.

Kto nadzieję swoją i pracę oparł na wierze i pewności, że Chrystus jest Zbawicielem ludzkości, że w Jego rękach spoczywa nasza przyszłość i odkupienie, ten zawiedzionym być nie może. To jedno słowo anielskie: „Zbawiciel" jakże wiele nam obiecuje. W ciężkich czasach, w których żyjemy, w czasach zła na polu gospodarczem, religijnem, moralnem i politycznem — musimy krzepić się Ewangelją, która zapowiada kres zwycięstwa nad grzechem i początek nowego życia w Jezusie Chrystusie.

Kochani Czytelnicy! czy chcecie Jezusowi zaufać? Oczekujecie wolności, prawdy, odpuszczenia grzechów? Weźcie wzór z pasterzy Betleemskich, z apostołów — z tych wszystkich, którzy Jezusa przyjęli z radością, jako swego Zbawcę. To wasz Zbawiciel. Przyjmijcie Go, żyjcie według Jego przykładu, w Jego duchu — a da wam to samo, co dał uczniom swoim. Niech święta Bożego Narodzenia przypomną Wam, że Jezus jest Waszym Zbawicielem, niech wśród uroczystej nocy Godów znajdzie w sercach Waszych, pełnych radości i szczęścia, mieszkanie — Nowonarodzony.

Samuel Bogumił Linde.

Wielka jest siła przyciągająca mowy polskiej i polskiego języka, skoro ludzie, wychowani na obczyźnie, zetknąwszy się choćby na czas krótki z polską mową — wracają do Ojczyzny i czynami całego życia stwierdzają swą przynależność do narodu polskiego. Jedni, jak Henryk Dąbrowski, walczą zbrojnie dla oswobodzenia ziemi ojczystej od najeźdźców, inni poświęcają się pracy naukowej, stojąc na straży piękna i czystości polskiego języka. Do tych ostatnich należał Samuel Bogumił Linde, znakomity językoznawca polski i badacz języków słowiańskich. Był on potomkiem rodziny, która niegdyś z Dalekarlii (prowincja szwedzka) przeniosła się do Polski. Samuel Linde urodził się w 1771 roku w Toruniu z rodziców wyznania ewangelicko-augsburskiego. Ojciec jego, ubogi artysta, wcześnie umarł, zostawiwszy żonę i kilkoro dzieci w nędzy. To też w latach szkolnych Samuel walczył z niedostatkiem. Aby zdobyć możność kształcenia się i utrzymywania samodzielnie, uczył dzieci piekarza i w ten sposób z trudem zarabiał na kawałek chleba. Po ukończeniu szkoły średniej w Toruniu, wyjechał na uniwersytet do Lipska, gdzie pierwotnie zamierzał poświęcić się teologji, ale wkrótce obrał właściwą dla siebie drogę — studja filologiczne, czyli badanie języków. Wychowany w zniemczonym wówczas Toruniu, wśród obcych nauczycieli i na obcym uniwersytecie, zapomniał zupełnie mowy ojczystej, posługując się stale językiem niemieckim. Podczas studjów na uniwersytecie, Linde zwrócił na siebie uwagę znakomitych profesorów, którzy ocenili wkrótce jego rozległą wiedzę, umysł badawczy i wytrwałość. Jeden z profesorów, August Ernesti, wyrobił Lindemu stanowisko lektora języka polskiego i literatury polskiej na uniwersytecie lipskim; młody uczony nie chciał przyjąć tak wysokiej godności, tłomacząc się bojaźliwie profesorowi, że języka polskiego dokładnie nie zna. Ale August Ernesti, ufając zdolnościom swego ucznia, odpowiedział mu tylko przysłowiem niemieckiem:

„Długo trzeba się uczyć, być pilności wzorem,
aby w wieku dojrzałym zostać profesorem".

Pod wpływem Ernestiego Samuel Linde rozpoczyna żmudne studja nad językiem polskim. Wszystko musiał przyswajać sobie na nowo i materjał językowy i formę, zapasy słów i składnię. Trudności te przełamał z pomocą znakomitych Polaków, którzy od czasu do czasu zjeżdżali do Lipska. Poznaje się wówczas Linde z poetami polskimi: J. Niemcewiczem i Dmochowskim, oraz z pisarzem politycznym Kołłątajem. Rozmowy z tymi mężami pozwalają Lindemu zapoznać się lepiej z językiem polskim, niż przy pomocy wszelkich gramatyk. Jak dalece posiadł Linde znajomość języka polskiego, świadczy o tem wspaniałe, nieśmiertelne jego dzieło p. t.: „Słownik języka polskiego", w którem dotychczas najbieglejsi uczeni wykrywają nieznane sobie skarby mowy ojczystej. Nad słownikiem tym Linde pracował przez 7 lat; zasługa jego jest tem większa jeszcze, że przy układzie słownika posługiwał się metodami: porównawczą i historyczną, stwarzając w ten sposób słownik porównawczy języków słowiańskich. Pracy naukowej poświęcił całe życie, był sumiennym i gorliwym pedagogiem (nauczycielem), jednając sobie wszystkich niepospolitemi zaletami umysłu i charakteru. Możni i uczeni byli gotowi zawsze do jego usług. Pomimo wielkich zasług, zachował Linde nawet wśród najwyższych godności prostotę i skromność charakteru. Był on organizatorem liceum warszawskiego, dyrektorem „Edukan

Narodowej w Księstwie Warszawskiem" (Ministerstwa Oświaty), a wreszcie jednym z głównych organizatorów Uniwersytetu i bibljoteki uniwersyteckiej w Warszawie. Od roku 1817 sprawował godność profesora Uniwersytetu w Warszawie. Samuel Bogumił Linde zmarł dnia 8 sierpnia 1847 roku. Na krótko przed śmiercią wielki uczony wyraził życzenie, aby pochować go z Bibliją: „była ona za życia mojem prawem najwyższem i będzie największą ozdobą po śmierci". Ta ostatnia wola znakomitego męża świadczy najlepiej, że w trudach i czynach całego życia przyświecała Lindemu wiara w prawdę i nieosiągalną wielkość Ewangelji Boskiej. W. Pollakowa.

Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

W dniu 6 b. m. otwarta została sesja budżetowa Sejmu.

P. minister spraw zagranicznych Beck, po wizycie w Paryżu i w Genewie, gdzie był bardzo serdecznie witany przez premjera i członków rządu francuskiego, powrócił do Warszawy, składając sprawozdanie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Zawarty z Sowietami pakt o wzajemnem nienaruszaniu granic został ratyfikowany (zatwierdzony) przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Marszałek Piłsudski bawił w niedzielę dnia 11 grudnia r. b. w Toruniu, gorąco witany przez mieszkańców miasta.

Na terenie Małopolski Wschodniej, w Gródku Jagiellońskim, ukraińscy bandyci, rekrutujący się z rusińskich studentów, dokonali zbrojnego napadu na pocztę, w rezultacie czego kilka osób zostało zabitych. Jest rzeczą bardzo znamienną, że bandyci uzbrojeni byli wszyscy w rewolwery takiego typu, w jakie uzbrojona jest niemiecka Reichswehra. Oddawna już dostrzegana jest ścisła łączność zbrodniczych napadów rusińskich z pewnemi osobami politycznemi Niemiec.

Z Gdańskiem zawarł p. minister spraw wewnętrznych Beck tymczasową ugodę, na podstawie której Gdańsk wycofał swe skargi z Ligi Narodów, a Polska wstrzymała chwilowo zarządzenie o wprowadzeniu obowiązku opłat kolejowych wyłącznie w złotych polskich.

W Niemczech utworzony jest nowy rząd, na czele którego stanął minister Reichswehry, generał Schleicher, który równocześnie mianowany został komisarzem Rządowym dla Prus. Skład rządu został gruntownie zmieniony, aczkolwiek osoby ministrów pochodzą z tych samych kół politycznych, co i członkowie rządu Papena. Reichstag został zwołany po długich konferencjach, odbytych między Hindenburgiem a przedstawicielami stronnictw politycznych. Chodziło o to, żeby uzyskać zgodę na odroczenie Reichstagu do przyszłego roku. Podobno zgoda została uzyskana. Pomimo pewnego uspokojenia w polityce — nie zapanował spokój w kraju i w całych Niemczech dochodzi do krwawych zatargów, najczęściej wynikających między hitlerowcami a komunistami.

Konferencja 5 mocarstw w Genewie zgodziła się na „równouprawnienie" Niemiec i innych państw, rozbrojonych traktatem pokojowym. Wprowadzeniem w czyn zasady tego równouprawnienia zajmie się konferencja rozbrojeniowa.

Europa cała, a w szczególności wielkie mocarstwa, przeżywają okres wielkiego niepokoju z powodu bezwzględ-

Z dziejów zamku w Działdowie.

9) (Ciąg dalszy).

Do nieistniejącej już oficyny przylegała okrągła baszta „prochowa" — dziś pozostały jedynie fundamenty. Pomiędzy tą basztą a bramą wjazdową ciągnął się budynek dość obszerny. Zachowały się jeszcze resztki starych murów. To, co się dziś wali — to mur nowy, musi być rozebrany, a wtedy oglądać będzie można szczątki starych murów pokrzyżackich. W parterowych izbach tego budynku, oraz przylegającego mogły się mieścić: kuchnia, warsztat płatnerski, kuźnia i t. p.

Zamek działdowski, jak inne tego rodzaju warownie, musiał mieć stale nagromadzone zapasy, któreby wystarczały dla załogi i mieszkańców na cały rok, a więc wszelkiego rodzaju mięsiwo solone i wędzone, tłuszcze, ryby, żyto, pszenica, owies, słód, groch, sól, kilka lub kilkanaście beczek wina krajowego: ostródzkiego i toruńskiego*), cienki miód do picia, piwa różne gatunki, zapasy serów pańskich, czyli wielkich, oraz małych dla pachołków, wszelkie przyprawy korzenne krajowe, miód zwykły (cukier był rzadkością). Żywy inwentarz stanowiły: konie, woły, świnie, kozy i drób.

Zamek na przełomie XIV-go i XV-go wieku silnie był ufortyfikowany. Chociaż posiłkowano się jeszcze podczas obrony garłaczami, czyli wysuniętemi poza mur wylotami, przez które lano na głowy wrogów wrzącą wodę, rozpaloną smołę, chociaż zrzucano jeszcze koła kamienne i belki, zastosowane były nowoczesne środki obrony. Na murach ustawione były puszki**), moździeże, armaty oraz taraśnice, zwane Wallkanonen, które miotały kule kamienne, żelazne lub lane ze spiżu. Hufice, czyli haufice (od wyrazu Haufe) wyrzucały kupy kamieni drobnych w rodzaju wystrzału kartaczowego. Armaty te były małych rozmiarów (oczywista, z „grubemi Bertami" rywalizować nie mogłyby). Młyny prochowe w Malborku zaopatrywały w proch twierdzę.

Mury obronne, zakończone blankami, z których prowadzono obronę, były przeważnie złożone z hakownic i rusznic*). Dla wprowadzenia dział na wieże, tudzież dla wejścia na blanki urządzone były mosty z desek. Dla komunikacji wewnętrznej istniały wchody do wież, które miały wejście na blanki za pomocą drzwi bocznych. Cały obwód ścian zamkowych można było obejść dokoła. Zwykłą służbę artylerji spełniali łucznicy z łukami i kuszami, zwanemi Armbrust. Nazwa ta pochodziła od łacińskiego wyrazu „Arbalista", nie zaś od ramienia i piersi. Strzelb jeszcze nie używano.

Zwyczajem ówczesnym kryty ganek prowadził do parchanu, miejsca między zamkiem a murem zewnętrznym, gdzie nad fosą znajdował się mocno murowany budynek, albo coś w rodzaju wykuszu (Erker). Miejsce to zwano pospolicie Danskier**), Dansk, Danczik". Krzyżacy nazywali tak ustępy zamknięte, aby zohydzić miasto Gdańsk***), które niechętnie się im poddało i z którem Zakon miał wiele kłopotu.

Ludno było w obrębie zamku. Panem grodu i całego powiatu był Pfleger (od wyrazu pflegen, starać się), starosta, zwany nieraz wójtem (Vogt). Do obowiązku jego należało zarządzanie obszarami, podatkami, utrzymanie i konserwowanie zamku: miał do tego stale budowniczego; chłopi okoliczni dostarczali szarwarków. Starosta dbać musiał o to, by warty właściwie rozstawione były, o zbliżaniu się wroga donosiły. Wolni ziemianie (Freie) wpłacali podatek na utrzymanie wart. Raz do roku odbywał starosta na dziedzińcu zamkowym przeglądu wojska, jakiego dostarczała na wypadek wojny ludność powiatu. Zamek był ważnym ośrodkiem dla jurysdykcji: znajdował się tam sąd, a starosta lub jego zastępca rozpatrywał sprawy wolnych ziemian.

(Ciąg dalszy nastąpi). *Emilja Sukertowa-Biedrawina.*

*) Lotar Weber: Preussen vor 500 Jahren, s. 244.

**) J. S. Bandkie: Krót. wyobr. dziejów Król. Pol., Wrocław, 1810, t. II, s. 17.

*) Konst. Górski: Sztuka wojenna w Polsce za Zygmunta, Warszawa, 1891, s. 5—6.

**) K. A. Maczkowki: Lyck, Eckerburg und seine Umgebung Mitteil. der Lit. Ges. Mas., 1899, H. 5, s. 32

***) A. Chudziński: Brodnica w XVIII-tym w. Wyd. Wisła, t. XVII (1908 r.), zesz. 1, str. 185—188.

nego stanowiska Ameryki, zajętego w sprawie długów wojennych. Stany Zjednoczone oświadczyły państwom europejskim, że długi wojenne muszą być zapłacone. Wywołało to przygnębienie, a nawet protesty zainteresowanych mocarstw. Francja i Anglja wysłały noty do rządu Stanów Zjednoczonych. Polska również wystąpiła z propozycją odroczenia płatności długów. Stanowisko Ameryki jest dotychczas nieprzejednane, aczkolwiek niektóre państwa zdecydowane są rat swych długów nie zapłacić. Na skutek oświadczenia Ameryki funt angielski spadł gwałtownie na giełdach światowych.

Francja zawarła z Sowietami pakt o wzajemnem nienapadaniu granic, na wzór paktu polsko-sowieckiego. Układ ten ma olbrzymie znaczenie polityczne i niewątpliwie wpłynie na uporządkowanie spraw politycznych Europy.

Między Hiszpanją a Ameryką wybuchł ostry zatarg z powodu skonfiskowania przez rząd Hiszpanji niektórych przedsiębiorstw, w których był umieszczony kapitał amerykański.

Sprawa zatargu japońsko-chińskiego o Mandżurję znajduje się obecnie na porządku dziennym obrad Ligi Narodów. Przeciwko Japonji bardzo ostro występuje szereg państw, jednakże stanowisko Japonji jest bezwzględnie nieustępliwe. *Z. T.*

Z kraju i ze świata.

Działdowo.

Gwiazdka ewangelicka. Rok rocznie urządzana była uroczystość wigilijna przez zbór młodzieży ewangelickiej przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem. W roku bieżącym „Gwiazdka“ obchodzona będzie uroczyściej. Wyznaczono obchód na dzień 21 grudnia. Ks. prefekt Missol zaprosił do Komitetu 20 pań, które podjęły się zorganizowania uroczystości nie tylko dla młodzieży ewangelickiej Seminarjum, ale i dla ewangelickich dzieci „szkoły ćwiczeń“. Dzieci tych jest 15. Organizacyjne zebranie odbyło się w poniedziałek dnia 12 b. m. Przybyły panie: superintendentowa Barczewska, dyrektorowa Biedrawina, pastorowa Missolowa, Dymowowa, Kożusznikowa, Ożanina, Jaegerthalowa, Gedamska, Willamowska, Zegnotatowa i inne, które współpracować będą z zarządem młodzieży. Ks. Missol przygotowuje część koncertową. Opis tej uroczystości podamy w następnym numerze. Księdzu Missolowi życzymy błogosławieństwa Bożego w jego zbożnej pracy.

Obchody Gwiazdkowe. W sobotę po południu dnia 17 grudnia w sali „Hotelu Masovia“ odbędzie się Gwiazdka dla wszystkich dzieci szkoły ćwiczeń. Tradycyjny św. Mikołaj rozdawać będzie dzieciom dary.—W niedzielę dnia 18 grudnia w siedzibie „Strzelca“ uroczystość wigilijna obchodzona będzie bardzo uroczyście przez oddziały żeński i męski.

Nowi wójtowie. Dekretem z dnia 10 listopada r.b. zamianował p. Wojewoda Pomorski: 1) p. dr. Adolfa Szymańskiego z Wierzbowa wójtem, p. Stanisława Łukawskiego z Zakrzewa zastępcą wójta obwodu wójtowskiego Bursz; 2) p. Michała Żywca z Brodowa wójtem, p. Stanisława Ławrynowicza z Gajówek zastępcą wójta obwodu Kisiny; 3) p. Jana Wałdowskiego z Uzdowa wójtem, p. Wiktora Jakubowskiego z Szenkowa zastępcą wójta obwodu Uzdowo; 4) p. Stefana Glapińskiego z Iłowa wójtem, p. Jana Łączewskiego z Iłowa zastępcą wójta obwodu Narzym.

Wybory do Sejmiku wyznaczone zostały na dzień 6 stycznia 1933 roku.

Klęczkowo. Skrucha złodzieja. Małorolnemu mieszkańcowi Klęczkowa, p. Plewce, skradziono rower i większą sumę pieniędzy. Widocznie jednak złodziej odczuł skruchę, znając zapewne ciężkie warunki poszkodowanego, gdyż w kilka dni później p. Plewka znalazł część gotówki, złożoną na schodach przed drzwiami domu. Pieniądze w sumie 240 złotych leżały na schodach, położone w dwa rzędy.

Z za kordonu.

Ziemia mazurska dla kolonistów niemieckich z Polski. Po uskutecznieniu przed paru laty podziału wielkiego majątku w Targowskiej Woli pomiędzy rolników-Niemców, którzy wyjechali dobrowolnie lub przymusowo z Polski, nastąpić ma dnia 1 stycznia 1933 roku podział 100-morgowej resztówki. Targowska Wola jest dziesiątym z rzędu podzielonym w czasach powojennych majątkiem w północnej części powiatu szczycieńskiego. Obok Targowskiej Woli przeszły w ręce osadników następujące majątki: Mały Rujek, Dąbrówka, Trelkówko, Jabłonka, Orzyny, Kobulty, Małe Borki i Sadowo. Na majątkach tych osiedlono około 200 rodzin. Wiadomość tę podaje „Ortelsburger Zeitung“ i kończy takim wyzywającym zwrotem: „Coraz więcej rolników wzywanych jest na nasze pogranicze, tworzony jest tem samem prawdziwy wał gburski przeciwko polskim zakusom mocarstwowym“. Czy krzywdzenie ludu mazurskiego, wypieranie go z ziemi rodzinnej, wysyłanie do bezroboczych miast zachodnich, sprowadzanie Niemców i osiedlanie ich na mazurskiej własności z częściową pomocą mazurskich pieniędzy podatkowych jest robotą zbawienną i w dalszych swych skutkach dla Niemców korzystną, o tem pozwalamy sobie wątpić.

Zmiana nazw miejscowości. Nazwa gminy Przykop w powiecie olsztyńskim zmieniona została na „Grabenau“; nazwa Gaj (Gay) w powiecie ostródzkim zmieniona została na „Neuhain“, a nazwa Czerwonka (Czerwonken) w powiecie łeckim na „Rotbach“.

Szczytno. U mistrza krawieckiego Reinholda Barcza zamieszkał jakiś mężczyzna, który podał się za wyższego urzędnika Artura Gnasego. Gość ten uciekł pewnego dnia, zabrawszy futro (lepszy kożuch), sweter, lornetę (Feldstecher), papiery wojskowe i inne przedmioty. Okazało się, że mężczyzna ten był zwykłym złodziejem, który pod przybranemi nazwiskami szkodził ludziom od dłuższego czasu. Prawdopodobnie jest to dawny leśniczy (warta) nazwiskiem Gnase, którego poszukują władze bezpieczeństwa za kradzieże.

Zapowiedź ostrej zimy. Pisma niemieckie i belgijskie donoszą, że od kilku dni odbywa się ponad Fryzją, Nadrenją, Westfalją i przyległemi obszarami Belgji niezwykle gromadny przelot ptactwa północnego, które tylko wyjątkowo opuszcza strony podbiegunowe (Polargebiet). Zauważono to również na wyspie Helgoland, stwierdzając, że w ten sposób dążą na południe całe chmary ptactwa wśród objawów znacznego przemęczenia. Niektóre gromady przelatują całkiem nisko, a chwilami ma się wrażenie, jak gdyby cała północ Europy wyludniała się z ptactwa. Pozostaje to w związku z nagłą zniżką temperatury i uważane jest za zapowiedź ostrej zimy.

WESOŁY KĄCIK.

Odpowiedź.

Adwokat, który przegrał sprawę, odpowiadając na wymówki wieśniaka, mówi do niego:

— E, co wy będziecie ze mną się mądrzyć! Ja uczyłem się na dwóch uniwersytetach.

— Miałem ci ja cielę, — odpowiada wieśniak, — co także dwie krowy ssało, ale też nic z niego lepszego nie wyrosło, tylko prosty wół.

Kary za znęcanie się nad zwierzętami.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło obwieszczenie, odnoszące się do ochrony zwierząt w Polsce i ustalające kary za znęcanie się nad niemi. Według tego rozporządzenia: 1) nie wolno używać do pracy zwierząt chorych i utrzymywać ich niechlujnie, 2) nie wolno bić zwierząt po głowie, dolnych częściach, brzuchu i dolnych częściach kończyn, 3) nie wolno bić przedmiotami twardemi, lub zaopatrzonemi w urządzenia, sprawiające specjalnie ból, 4) nie wolno przeciążać zwierząt pociągowych, lub zmuszać do biegu, nieodpowiadającego ich siłom, 5) nie wolno przewozić lub przepędzać zwierząt w warunkach, powodujących zbyteczne cierpienia, 6) nie wolno używać uprzęży i więzów, sprawiających ból lub uszkodzenie cielesne, 7) nie wolno używać zwierząt do doświadczeń, powodujących śmierć lub uszkodzenie cielesne, z wyjątkiem doświadczeń naukowych, 8) nie wolno dokonywać na zwierzętach operacyj nieodpowiedniemi narzędziami bez zachowania koniecznej ostrożności, 9) nie wolno złośliwie straszyć i drażnić zwierząt, 10) nie wolno zadawać cierpień bez ważnej i słusznej przyczyny. Karze ulegną nie tylko sprawcy karygodnego czynu, ale także i właściciel zwierzęcia, oraz osoby, w których interesie zwierzęta są używane do pracy. Jako kara grozi areszt do 6 tygodni, lub grzywna do 2000 złotych.

Życie gospodarcze Polski.

Kredyty dla rolnictwa. Dowiadujemy się, że w związku z obniżeniem stopy dyskontowej przez Bank Polski, oprocentowania wszelkich kredytów krótkoterminowych, udzielanych rolnictwu przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem kas komunalnych, spółdzielni oszczędnościowo kredytowych i t. p., ulegają obniżeniu o 1 i pół procent, za wyjątkiem kredytów, przyznawanych już dotychczas na warunkach ulgowych, to jest kredytów, pochodzących z lokat skarbowych, urzędu wojewódzkiego i t. p.

Wzrost połowu ryb u polskich wybrzeży. We wrześniu r. b. u polskich wybrzeży morskich złowiono ogółem 202 260 kilogramów ryb wartości 145,390 złotych. W porównaniu z sierpniem r. b. połowy wrześniowe zwiększyły się o 2,35 procent, głównie dzięki zwiększonym połowom węgorzy. Natomiast wartość połowów zwiększyła się o 92,8 procent.

Ruch okrętowy w porcie gdyńskim wykazuje ostatnio znaczne ożywienie. Przykładem tego ożywienia jest fakt, że dnia 17 października r.b. w porcie ładowały, względnie wyładowywały równocześnie 53 statki. Jest to cyfra, której nie powstydziłby się niejeden z najważniejszych portów europejskich.

Śledzie z połowu polskiego. Zawinął do portu gdyńskiego z Rotterdamu okręt polski „Śląsk“, przywożąc dalszy transport śledzi, złowionych na polskich statkach śledziowych. Transport wynosi 730 beczek o łącznej wadze 112 tonn. Jest to już trzeci przywóz z polskich połowów w bieżącym sezonie.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty
na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 1 do 10 grudnia 1932 r. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	25.31	15,11	16.60	14,80
Kraków	26,08	16,37½	—	14,43
Poznań	22,00	14,29	15,96	13,37½
Berlin	41,07	32,76	37.10	26,76
Hamburg	17.56	13,89	13,72	12 24
Praga	39,95	26,79	22.24	19,93
Wiedeń	43 44	29,26	32,81	21,71
Chicago	—	10,13	13,79	10.06

Kącik dla Kobiet.

Wigilja Bożego Narodzenia w Polsce.

Piękny jest zwyczaj w Polsce łamania się opłatkiem przed wigilijną wieczerzą. Zwyczaj ten nieznany jest w innych krajach, a przecież ta chwila, kiedy cała rodzina dzieli się opłatkiem, wytwarza uroczysty, podniosły nastrój, który jednoczy ludzi w zgodzie i miłości. Kiedy zabłyśnie na niebie pierwsza gwiazda—w serca ludzkie wstępuje duch Boży, milkną żale i niesnaski, wszyscy czują się braćmi i siostrami — dziećmi Bożemi.

W wielu miejscowościach, gdzie nieliczni ewangelicy nie mogą dostać opłatków w swoim kościele, kupują opłatki w kościele katolickim. Jest to jakby pojednanie wszystkich ludzi, którzy wyznają jedną wiarę w Jezusa Chrystusa.

Wieczerza wigilijna w Polsce jest zawsze postna. Na pamiątkę żłobku Dzieciątka Jezus pod obrus kładą zwykle garść siana. Według starego zwyczaju podaje się dziewięć potraw: zupa rybna lub grzybowa, różne potrawy z ryb, jak: karp w szarym sosie, sandacz z jajkiem po polsku, szczupak smażony (ubożsi, którzy nie mogą sobie pozwalać na ryby, zastępują je śledziami), dalej kapusta z grzybami, kluski lub łamańce z makiem, suszone owoce, pierniki i orzechy. Po wieczerzy ojciec rodziny zapala świeczki na choince i rozdaje dzieciom podarki gwiazdkowe. Wokoło choinki gromadzi się cała rodzina i rozbrzmiewają wśród nocy zimowej piękne kolendy.

Przepisy kuchenne.

Karp w polskim szarym sosie. Zakłuć rybę pod gardłem, spuścić krew na ocet i zachować do sosu. Po oczyszczeniu i wymyciu posolić i zostawić na misce, posypując cebulą, w talarki krajaną. Nastawić w rondlu tyle wody, żeby tylko rybę pokryć mogła, dolać kwaterkę octu, korzeni, nakrajać włoszczyzny i cebuli i gotować tak długo, aż nabierze koloru rosołu, poczem przecedzić, wystudzić i ugotować w nim karpia na wolnym ogniu, ugotowanego wybrać na miskę i przykryć; do sosu zaś wlać krew, w której rozmoczyć kawałek miodownika, zagotować go dobrze, przecedzić do drugiego rondla, wrzucić garść rodzenków bez pestek, garść migdałów słodkich, szatkowanych, wcisnąć cytryny, zagotować i włożyć rybę dla zagrzania. Na półmisku przybrać ją plasterkami cytryny i ikry. Do koloru można wlać trochę karmelu. W braku miodownika sos zaprawić masłem, zrumienionem z odrobiną mąki i z cebulą. (Miodownik — rodzaj taniego piernika).

Pierniki tanie i łatwe. Jaj całych 4 rozbić w misce, dodać kwartę topionego miodu, 6 deka potażu, rozmoczonego w pół szklance piwa, przecedzić w to korzeni i wsypać pełną łyżeczkę od kawy, mąki pszennej, poślednej, czubate pół garnca. To wszystko jak najmocniej wyrobić, żeby nie było krupek, i wylać na blachę z kantami, wyłożoną papierem i wysmarowaną dobrze niesłonem masłem. Ciasta tego leje się jedną czwartą część na blachę, żeby się w piecu nie przypalało, piecze się po razowym chlebie, wsunąwszy w piec [illegible] godzinę; nie trzeba ruszać, aż dobrze wyrośnie i potem trochę opadnie. Próbować słomką, czy dopieczony i przestudzony krajać w kawałki dowolnej wielkości i lukrować lukrem czekoladowym lub innym, posypując cokolwiek anyżkiem. Polukrowawszy, powtórnie na chwilę do osuszenia w piec wsunąć. Trzymać w słojach lub pudełkach w bardzo suchem miejscu. Korzenie bierze się: cynamon, goździki, karmemon i kilka ziarnek białego pieprzu—przesiane.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą 2 razy w miesiącu. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 50 groszy z odnoszeniem do domu. Dla płacących za pół roku z góry 2 złote. Dla płacących kwartalnie z góry 1 złoty 25 groszy.

Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m. 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia L. Mioduszewskiego w Warszawie, ulica Złota Nr. 45, Telefon: 747-94.